

Opis bibliograficzny: Edward Hartwig, *Kilka uwag o fotografice dzisiejszej*, „Świat Fotografii”, 1947, nr 6, s. 4

Uwagi: tekst nieedytowany

Słowa kluczowe: piktorializm, fotografia jako sztuka, kompozycja

Tekst:

Nie ma żadnych wątpliwości, że artystyczną fotografię można porównać tylko do malarstwa i grafiki. Obie bowiem bratnie sztuki posługują się wzrokiem jako bezpośrednim odbiorcą wrażeń.

Nie jest malarzem ten, kto nie przeżywa widzianego obrazu, nie jest fotografikiem ten, kto między obrazem widzianym a obrazem utrwalonym nie zostawi swojego przeżycia artystycznego. Dlatego wartość obrazu nie zależy tylko od jakości farb, a piękno fotografii nie mierzy się doskonałością aparatu.

Nieodzownym warunkiem twórczości jest umiejętność patrzenia i wzruszania się. W dziejach sztuki mamy dużo przypadków, świadczących o tym, że wybitni malarze patrzyli na otaczający świat w sposób szczególny i widzieli w nim to, co narzucała im wizja artystyczna. Dürer na przykład uwiecznił w ludziach piękno męki, Rembrandt utrwalił grę światła, Michał Anioł moc fizyczną, a Goya porywczosć i okrucieństwo. Inaczej można by powiedzieć, że artysta nie ulega natłokowi i przemocy wrażeń wzrokowych, ale wybiera tylko to ze świata otaczającego, co wywołuje w nim wzruszenie. Przecież patrząc na portret Rubensa chciałoby się wykrzyknąć, że w jego epoce nie było zapewne ludzi chudych a w czasach Juliusza Kossaka nie istniały brzydkie konie! Sposób patrzenia i odczuwania świata jest dla każdego artysty cechą szczególną, która nadaje indywidualne piętno twórczości. Nie inaczej jest w fotografice.

Ze współczesnych łatwo na pierwszy rzut oka odróżnić Missona czy Thorka od klasycznych dzieł mistrza Bułhaka. Bułhak uznaje i widzi świat zharmonizowany, zgodny, uporządkowany i spokojny. Wydaje się, że ten artysta nakłada okulary, żeby nie pominąć

żadnego szczegółu harmonii i ładu, dojrzałości i spokoju. Zupełnie inne zda się spojrzenie na świat Wańskiego; jest ono romantyczne, miękkie, jakby impresywne i zamiłowane w grze światła. Jest między tymi pracami taka różnica, jaka dzieli klasyka od romantyka. Dlatego fotografie Bułhaka wywołują inne wrażenia, niż prace młodej i bardziej impresyjnej szkoły fotografii dnia dzisiejszego. Nie można się dziwić, że decydujące znaczenie zawsze będzie miało w fotografii tylko przeżywanie artysty, a nie doskonałość pośredniczenia aparatu. Tym się między innymi tłumaczy, że wybór samego tematu fotograficznego nie ma decydującego znaczenia. Moi uczniowie i znajomi wielokrotnie zadawali mi pytanie, gdzie znalazłem tak „wspaniały” temat do zdjęcia. Zawsze rozczarowywałem rozmówców, że moje pejzaże pochodzą z okolic Lublina, nie szukałem bowiem wzruszeń w dalekich podróżach, w pogoni za krajobrazem. Niezwykle zdumienie ogarniało zwiedzających, gdy pokazywałem im na zdjęciach te pejzaże, które widzieli codziennie o 2–3 kilometry od miasta, pozornie szare i nieciekawe, a na fotografiach mające swój urok i wymowę.

Podobieństwo malarstwa i fotografii pozwala więc na stosowanie tych samych podziałów klasyfikacyjnych; w obu sztukach znajdziemy klasyków, realistów i romantyków, skoro fotografia i malarstwo są bliźniaczymi siostrami, nic więc dziwnego, że fotografia artystyczna walczy o prawa sztuki i prawa te zdobywa. Pamiętamy, że w okresie przedwojennym salony fotografii cieszyły się niemniejszym powodzeniem, niż inne wystawy plastyków. Uczyły one nie tylko jak należy fotografować, lecz jak patrzeć i przeżywać. W chwili obecnej dźwigania się ze zgliszcz i zniszczenia, polska fotografia winna nie tylko utrzymać prawo do życia i zrozumienia, ale musi dowieść swoich wartości na krajowych i międzynarodowych wystawach.

Dlatego otuchą napawa nas wiadomość o stworzeniu referatu fotografii w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Jest to ważny etap prawny, który oddala fotografików od rzemiosła a wprowadza ich formalnie do zaczerowanego kręgu sztuki.